

BEKAP OBCHODZI 4. URODZINY

piątek, 01 maja 2015 17:05



Artykuły miesiąca - Nr 141 maj 2015

Wywiad z Anną Boratyńską, założycielką i prezeską Brukselskiego Klubu Polek

Beata Pawełczyk-Cnudde: To już 4 lata, od kiedy w 2011 roku na mapie belgijskich organizacji pozarządowych pojawił się Brukselski Klub Polek (BeKaP). W maju odbędą się urodziny Klubu, którego jesteś założycielką i prezeską. Opowiedz o początkach; co cię zainspirowało do jego utworzenia?



Aneta Boratyńska: Mieszkałam już w Brukseli 4 lata, spotykałam wielu Polaków, Polonia jest tu bardzo liczna, mówi się nawet o 100 tysiącach. Jednocześnie ta Polonia jest podzielona, są tu przynajmniej trzy środowiska,

które rzadko mają okazję się spotkać, zrobić coś razem. Myślę tu o polskich urzędnikach w instytucjach unijnych, naszej Polonii zarobkowej, wreszcie o starej emigracji. Pomyślałam, że potrzebna jest jakaś płaszczyzna integracyjna, i tak powstało stowarzyszenie. Brakowało też zwyczajnie różnego rodzaju aktywności, zdarzeń, podczas których moglibyśmy coś razem robić, poznać się, zaprzyjaźnić. Wydawało mi się to szczególnie potrzebne kobietom, bo wiele z nich nie pracuje zawodowo. Inspirowałam się angielskimi i amerykańskimi klubami kobiecymi, które mają długą tradycję. Tak powstało nasze stowarzyszenie, które jednak, powiem z dumą, ma bogatszy program i inną rolę niż tradycyjne *women's clubs*.

Klub tworzyło siedem członkiń założycielek. Jak się poznałyście? Jakie były pierwsze obszary działalności?

Po prostu dałam ogłoszenie na listę „eps”, czyli do Polaków w instytucjach europejskich, bo do nich miałam kontakt. To ogłoszenie odnalazłam jeszcze w dokumentach, więc mogę zacytować:

„Drogie Panie (Szanowni Panowie, prześlijcie tę informację swoim żonom),

tradycja kobiecych klubów jest długa i szacowna. W ilu filmach i powieściach panie spotykają się, żeby:

- *wspólnie szyć (ja nie umiem, ale chętnie się nauczę),*
- *dyskutować o książkach i filmach (takie spotkania z przyjemnością poprowadzę),*
- *gotować,*
- *grać w karty...*

Pomysły na wspólne spotkania można by mnożyć. Czasem wystarczy się spotkać, wymienić się informacjami i plotkami albo adresami fryzjerów czy ponarzekać, poskarżyć się na belgijską opieszałość, surowość nauczycielek naszych dzieci, niekompetencję hydraulika...”

Zgłosiły się chętne, zrobiliśmy pierwsze spotkanie, i tak to się zaczęło. Początki były bardzo skromne, najpierw zaczęłyśmy wspólnie gotować, zaprzyjaźniony mistrz po prestiżowej szkole Cordon Bleu poprowadził dla nas kurs kuchni francuskiej krok po kroku. Jednocześnie rozpoczął działalność dyskusyjny klub książkowy. W grudniu urządziłyśmy naszą pierwszą wielką integracyjną imprezę mikołajkową: z kolędami, warsztatami i prezentami dla dzieci. Potem otworzyłyśmy naszą polską zerówkę.



Mówisz, że działalność BeKaP-u ma charakter patchworkowy, tj. każda członkini może zaproponować realizację swojego projektu, wyjść z inicjatywą. Po dynamice rozwoju stowarzyszenia widać, że to podejście rzeczywiście sprawdza się w praktyce.

Tak! Jak najbardziej! To wyróżnia zresztą nasz klub. Nie chciałam tworzyć stowarzyszenia *à la carte*, z gotowymi propozycjami, ale chciałam, żeby to był byt żywy, wspólnie tworzony przez członkinie, zgodnie z ich potrzebami i kompetencjami. I tak ktoś prowadzi warsztaty dla dzieci, ktoś organizuje marsze *nordick walking* po lesie, ktoś wymiany ubrań albo pokaz mody. Wszyscy są mile widziani. Żeby się zapisać, wystarczy napisać do nas maila (info@bekap.be).

Obecnie BeKaP jest już uznanym stowarzyszeniem, realizującym dużo różnorodnych projektów skierowanych głównie do kobiet, ale nie tylko. Organizowane są również imprezy dla polskich dzieci i młodzieży, m.in. przedszkole, o którym wspomniałaś, warsztaty świąteczne, andrzejki itd. Które z tej szerokiej gamy imprez określiłabyś jako „flagowe” dla Klubu?

Na pewno wszystkie imprezy rodzinne, integracyjne. Wielki wkład w ich organizację miała Agnieszka Kępny. Bardzo ważne jest dla nas także nasze środowiskowe przedszkole i zerówka, którymi od samego początku opiekuje się Anna Sobczak. To są projekty otwarte dla wszystkich. Nie mniej ważne są jednak aktywności organizowane wyłącznie dla członkiń, takie jak comiesięczny klub książki.

Zapraszasz uznanych polskich autorów na spotkania z czytelnikami w Brukseli. Ale sama jesteś również autorką książek, np. „Stańmy się sobą. Cztery projekty emancypacji” o kobietach ważnych dla emancypacji i społecznego wyzwolenia kobiet w Polsce, a także „Zielone pomarańcze, czyli PRL dla dzieci” z pięknymi ilustracjami Bohdana Butenki. Według ciebie w jaki sposób współczesne dzieci odbierają tę odległą o lata świetlne rzeczywistość? Co je szczególnie porusza? Jakie są obecne problemy dzieci i młodzieży żyjącej na emigracji?

Tak, jest mi bardzo bliska i tematyka kobieca, i literatura. Może dlatego działalność kulturalna BeKaP-u jest teraz tak bardzo widoczna i ważna. Wraz z Ambasadą RP zorganizowałyśmy już wizyty takich pisarzy dla dzieci, jak Grzegorz Kasdepke, Joanna Olech i Rafał Kosik; dla publiczności dorosłej do Brukseli przyjechały między innymi Joanna Bator i Sylwia Chutnik.

Jeśli chodzi o czasy PRL-u, dzieci słuchają o nich trochę jak bajek o żelaznym wilku, ale opowieści o tamtych czasach zbliżają pokolenia rodziców i dzieci, budują pomost. Rozumienie historii Polski też wydaje mi się bardzo ważne, zwłaszcza że tego na emigracji brakuje, a to przecież niezbędne dla tożsamości. Młodzież, podobnie jak często dorośli, na emigracji czuje się wyobcowana, brak jej poczucia zadomowienia, często nawet w języku. Dlatego tak ważna jest nasza działalność. Pokazujemy polskość, z której można być i z której jesteśmy dumni. W przyszłości planujemy bardziej skoncentrować się na problemach młodzieży, myślimy o otwarciu swego rodzaju popołudniowej świetlicy z różnymi aktywnościami, a także z pomocą psychologiczną. Z interesujących projektów skierowanych do dzieci i rodziców planujemy jesienią konferencję i warsztaty o dwujęzyczności, której celem będzie promowanie języka polskiego. Dla młodzieży ciekawym wydarzeniem będzie zapewne przyjazd Jaśka Meli, niepełnosprawnego zdobywcy dwóch biegunów. Dla dzieci – Andrzeja Maleszki, pisarza i reżysera, twórcy bestsellerowej serii „Magiczne drzewo”.

BeKaP roznosi się i z każdym rokiem liczy coraz więcej osób. Ja przystąpiłam w styczniu 2014 i przyznam, że uwiodła mnie właśnie atmosfera otwartości i różnorodności, które uważam za wzbogacające i rozwijające. Jako terapeutka i coach bardzo się cieszę, że mogłam zorganizować m.in. spotkania z dwiema znanymi psycholożkami – Kasią Miller i Hanną Samson – które spotkały się z ogromnym zainteresowaniem. Z kolei ostatnio świetną propozycją okazał się pomysł naszej koleżanki na wyprawę z kijami, czyli tzw. *nordic walking* w Forêt de Soignes. Wygląda na to, że nie braknie nam pomysłów. Zdradźmy, jakie jeszcze wydarzenia czekają nas w tym roku. Ze swej strony wspomnę, że w maju planujemy spotkanie z aktorem Karolem Strasburgerem, a jesienią warsztaty z Hanną Samson i konferencję o emigracji.

Na pewno warto wspomnieć również o wizytach dwóch znakomitości, laureata zeszłorocznej Nagrody Nike Karola Modzelewskiego i wybitnej pisarki Olgi Tokarczuk. Planujemy też dwie konferencje, o dwujęzyczności i o życiu na emigracji, o których już wspomnialiśmy.

Naszą rozmowę rozpoczęliśmy od wątku urodzinowego BeKaP-u. Może warto byłoby zorganizować z tej okazji bal urodzinowy? Co ty na to?

To fajny pomysł. Musi to być jednak wyjątkowe wydarzenie, które odegra znaczącą i pozytywną rolę w życiu brukselskiej emigracji. Ba, to za mało. Myślę, że na piątę urodziny przygotowujemy odpowiednie rangą wydarzenie.



Znając nasz zapał i energię, jestem przekonana, że zorganizujemy wspólnie świetną imprezę. Korzystając z okazji, zapraszamy wszystkich chętnych, zwłaszcza kobiety, ale nie tylko, do przystąpienia do naszego stowarzyszenia.

Informacje o wszystkich naszych wydarzeniach są na bieżąco zamieszczane na Facebooku: www.facebook.com/BrukselskiKlubPolek, zapraszamy!

Gazetka 141 – maj 2015